

11 maja 2010 r. - pierwszy dzień przesłuchań konkursowych Międzynarodowego Festiwalu Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej.

Chór Parafii Prawosławnej św. Mikołaja Cudotwórcy - Białowieża (Polska)

Dyrygent ks. Waldemar Piotrowski - Rozpoczęliśmy przesłuchania konkursowe, ale myślę, że nie było najgorzej. Takie moje odczucie. Z tym chórem wystąpiliśmy drugi raz. W 2008 r. zajęliśmy I miejsce w kategorii chórów wiejskich. W tym roku już nie ma kategorii chórów wiejskich, w ten sposób awansowaliśmy do chórów miejskich. Nasi chórzyci, to przede wszystkim mieszkańcy Białowieży, ludzie, którzy lubią śpiewać, kochają muzykę cerkiewną.

Chór Parafii Prawosławnej św. Dymitra - Hajnówka (Polska)

Dyrygentka Nina Ignatowicz - Najmłodszy chórzyci pierwszego dnia przesłuchań.

Starsi wyjeżdżają na studia, młodszy dochodzą i w ten sposób chór się uzupełnia. Przed laty tutaj, w soborze debiutowaliśmy, w ogromnej tremie. Teraz śpiewało nam się bardzo dobrze. Przyszło wielu ludzi z naszej parafii, którzy nas wspierali. Jesteśmy im bardzo wdzięczni. Wystąpiliśmy jako drugi chór tegorocznego festiwalu, stąd niepewność. Kiedy patrzy się na inne chóry, wtedy jakby spokojniej.

Chór Parafii Prawosławnej Narodzenia św. Jana Chrzciciela - Hajnówka (Polska)

Dyrygentka Wirynieja Kociubajło - Na zdjęciu w książeczce z programem festiwalu mamy cały chór, to znaczy łącznie z dziecięcym i młodzieżowym. Tym razem wystąpiliśmy tylko jako chór dorosłych, którzy przychodzą co niedzielę do cerkwi i śpiewają na nabożeństwach.

Same silne głosy. Jak się udało tak zebrać tak piękne głosy?

Nauczyłam. Jestem dobra w tym, co robię. Moi chórzyci także pracowici i bardzo zdolni. Jestem z nich dumna.

Chór Parafii Prawosławnej Zaśnięcia NMP - Bielsk Podlaski (Polska)

Czy to możliwe, żeby z nieprofesjonalnych muzyków utworzyć aż tak dobry chór?

Dyrygent Ireneusz Ławreszuk - Jest to możliwe. Słowo „profesjonalny śpiewak” zatraciło swoje znaczenie. Teraz amatorzy potrafią zaśpiewać nie gorzej niż profesjonaliści, oczywiście jeśli dodatkowo uczą się śpiewu i pobierają nauki emisji głosu. Myślę, że w tej muzyce, jaką wykonujemy, najważniejszą rzeczą jest modlitwa, zaangażowanie duchowe w to, co się robi. Nie ukrywam, że dzisiaj, w pewnym momencie koncertu, dyrygując zapomniałem, że jestem na koncercie, że to jest konkurs. Po prostu myślałem, że to jest kolejne nabożeństwo, gdzie trzeba się pomodlić o zdrowie najbliższych, o lepszą przyszłość. Modlitwa na pewno wspomaga. Zewnętrznie odbiera się jako większą głębię duchowości i sztuki, chociaż tego nie nazywałbym sztuki. Ale wśród członków chóru są także uczniowie szkoły muzycznej. To jednak zdecydowanie pomaga.

Cerkiewny Chór „Sotiria”. Gorzów Wielkopolski. Polska

Ks. Bazyli Michalczuk, proboszcz parafii prawosławnej w Gorzowie Wielkopolskim, pochodzi z Podlasia, z Rajska. Chór swojej parafii przywiózł do Hajnówki po raz pierwszy.

W Gorzowie Wielkopolskim tylko 50 rodzin prawosławnych, a wam udało się zorganizować chór?

Dyrygent Aleksander Lewczyszyn - W naszym chórze śpiewają nie tylko prawosławni, ale także osoby wyznania katolickiego. Oczywiście, śpiewamy co niedzielę w cerkwi prawosławnej w Gorzowie, o godzinie dziesiątej. Próby mamy dwa razy w tygodniu - w czwartki i niedziele. Poza tym, występujemy też w Gorzowie i poza Gorzowem - w Ostrowcu Świętokrzyskim, Kielcach, ale kilka razy także w Niemczech. Koncertujemy cały czas. W Hajnówce po raz pierwszy.

Jakie wrażenia?

Jeśli chodzi o samą cerkiew, to po prostu przepiękna. Pochodzę z Ukrainy, gdzie większość stanowią wyznawcy prawosławia i cerkwie bardzo piękne, ale takiej jak ta, w Hajnówce, jeszcze nigdy nie widziałem. Świetna akustyka, śpiewało nam się bardzo dobrze. Po prostu super.

Chór „Zaranoczka” Parafii Prawosławnej św. Apostoła Jakuba Alfeusza - Łosinka (Polska)

Dyrygentka Maria Bubka - Z „Zaranoczka” pracuję 1,5 roku. Wcześniej występowałam podczas hajnowskiego festiwalu, ale z chórem „Ramonka”. Jednak każdy występ to ogromny stres. Na szczęście dziewczyny są bardziej śmiałe. Wyjdą, zaśpiewają jak potrzeba. W soborze śpiewa się świetnie, ale my śpiewamy także podczas nabożeństw w Łosince, a także bierzemy udział w konkursach piosenki ukraińskiej, białoruskiej. Często jesteśmy zapraszani na „Kupała”, w ubiegłym roku zajęliśmy tam I miejsce. Występujemy również na konkursach i spotkaniach cerkiewnych, np. „Wieczory muzyki cerkiewnej”. Od niedawna mamy stroje szyte w Mińsku, dzisiaj pierwszy raz występujemy na biało.

„Zaranoczka”, to przede wszystkim dziewczęta. W zespole śpiewa tylko trzech chłopców. Karol Łuksza ma 14 lat. Jeremiasz Kos -13 i Onufry Kos - 10.

- Chciałem śpiewać, bo lubię. W zespole jest też moja siostra i brat - mówi Onufry Kos.

- Śpiewanie, to moja pasja, dlatego jestem w „Zaranoczce”. Jesteśmy zgranym zespołem. Najbardziej mi się podoba, że śpiewamy w cerkwi, podczas nabożeństw - dodaje Karol Łuksza.

Zespół Żeński Monasteru św. Gegarda. Erewań, Armenia

W jaki sposób dowiedziałyście się o festiwalu Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej?

Dyrygentka Anait Papajan- Gdy uczestniczyłyśmy w festiwalu w Grodnie „Kołożskij Błagowiest” poznaliśmy ojca Michała Niegierewicza i on nas zaprosił do Hajnówki. Pierwszy raz jesteśmy w Polsce. Nawet nie wiem, ile kilometrów pokonałyśmy. Leciałyśmy samolotem, przez Moskwę do Warszawy, potem autobusem do Hajnówki.

Wasz chór nazywa się Zespół Żeński Monasteru św. Gegarda. Jesteście mniszkami?

- Nie. Jesteśmy Ormiankami. Mieszkamy w Erewaniu. W każdą niedzielę jedziemy do monasteru św. Gegarda i tam śpiewamy liturgię. Jednak śpiewamy nie tylko pieśni religijne, ale także klasyczne opracowania pieśni ludowych narodu ormiańskiego. Propagujemy naszą muzykę, naszą kulturę, dlatego nasz repertuar stanowi przede wszystkim pieśń religijna i ludowa Armenii.

Jesteście bardzo pięknymi kobietami, u nas nie ma takich. Nie tylko pięknie śpiewałyście, ale nas zachwycała także wasza uroda. Sprawiałyście przyjemność zarówno uszom jak oczom.

- Dziękuję bardzo.

Pani chórzystki, to profesjonalistki?

- Tak. Oprócz jednej, która jest ekonomistką, ale oczywiście jest wykształcona muzycznie.

Ostatnie pytanie. Jak wam się śpiewało w naszej cerkwi?

- Bardzo dobrze. Aż się zdziwiłam, jak czułam się wyciszona, spokojna. Występ zależy także od audytorium, energii, którą przekazuje publiczność. Wiem, że mieszkańcy Hajnówki już 29 lat słuchają chórów cerkiewnych, są uważną publicznością. Cerkiew też przepiękna, z bardzo dobrą akustyką, która również pomaga w wykonaniu pieśni.

Krystyna Kościewicz